

# Zew – Zenek Kupertasa

Gdybym tak przeciwstawić się bał  
To bym z miejsca nie ruszył i stał  
I oskarżał niebo i ziemię, za to, że  
Ciemno i są kamienie  
Nie ma co się oburzać na burzę  
Tańczę w burzy, to w mojej naturze  
I w deszczu falę wznoszę i na niej  
Płynę i się unoszę  
Przeciwności i trudności  
Wzmogą ogień mej żarliwości  
Słyszę wyraźnie zew  
Dla niego łzy, poty i krew  
Kto mi odbiera, kto mi dowali  
Tylko mój ogień  
Bardziej rozpali  
Dosyć mam uległości  
Nikt nie odbierze mojej wolności  
Więc się nie boję, w miejscu nie stoję  
Idę w nieznane,  
A wiem, że Idę po swoje  
Jeśli walczę to będę obity  
Jeśli walczę to będę i zbity  
Upadek nie jest klęską, bo  
Póki wstaję, jestem zwycięzcą  
W końcu burza ze słońcem przegrywa  
I na niebie kolory odkrywa  
A w świetle czarna zmija  
Co tylko syczy, w kłębek się zwija  
Przeciwności i trudności  
Wzmogą ogień mej żarliwości  
Słyszę wyraźnie zew  
Dla niego łzy, poty i krew  
Kto mi odbiera, kto mi dowali  
Tylko mój ogień  
Bardziej rozpali  
Dosyć mam uległości

Nikt nie odbierze mojej wolności  
Więc się nie boję, w miejscu nie stoję  
Idę w nieznane,  
A wiem, że Idę po swoje  
Ku lepszemu, ku wolności  
Nie mam żadnych wątpliwości  
Przeciwności i trudności  
Burze, deszcze i ciemności  
I przykrości i podłości  
Tylko wzmogą ogień mej żarliwości  
O!!!!!!



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych